

Bogusław Breza

"Dzieje Krokowej i okolic", red.
Andrzej Groth, Gdańsk 2002 :
[recenzja]

Acta Cassubiana 5, 279-286

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGUSŁAW BREZA

DZIEJE KROKOWEJ I OKOLIC,
OPRAC. ZBIOROWE POD RED. A. GROTHA,
WYDAWNICTWO „MARPRESS”, GDAŃSK 2002, SS. 308

Do szeregu wydanych w ostatnim dziesięcioleciu monografii historycznych kaszubskich miejscowości dołączyły również *Dzieje Krokowej i okolic*, opracowane przez zespół naukowców z Uniwersytetu Gdańskiego pod red. Andrzeja Grotha. Praca ma układ chronologiczno-przedmiotowy. Rozdział pierwszy, napisany przez Klemensa Bruskiego, poświęcono okresowi średniowiecza, począwszy od pierwszych pisanych wzmianek o miejscowościach położonych na terenie obecnej gminy Krokowa, pomijając okres prehistoryczny i źródła archeologiczne. Dlatego, co jest zrozumiałe, najwięcej informacji odnosi się do Żarnowca i wsi posiadanych przez tamtejszy klasztor cysterek, gdyż ich dotyczy najwięcej zapisów w średniowiecznych dokumentach. Oczywiście oddzielnie przedstawiono ówczesne dobra rycerskie (szlacheckie). Następnie omówiono zmiany, jakie zaszły na omawianym terenie, po jego przejściu po 1308 roku pod władzę Zakonu Krzyżackiego, w tym szczególnie historię przejścia dóbr krokowskich przez antenatów rodziny Krockow/Krokowskich. Szkoda jednak, że przy tej okazji autor bliżej nie włąbił się w nadal intrygującą kwestię ich pochodzenia i etnicznego rodowodu.

Rozdział drugi, opracowany przez A. Grotha, dotyczy Rzeczypospolitej Szlacheckiej oraz początków pruskiego panowania do 1815 r. Najwięcej miejsca poświęcono w nim dobrom krokowskim, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki gospodarczej. W okresie tym tutaj, podobnie jak w innych regionach Polski, dominowała gospodarka oparta na pańszczyźnie, ułatwiająca powstanie w okolicy kilkunastu folwarków. Bardzo interesująco kształtowały się również stosunki wyznaniowo-narodowościowe. Najbardziej znaczący wówczas w okolicy ród właścicieli ziemskich, Krokowskich, przeszedł na protestantyzm, na ogół utożsamiany z niemieckością. Nie zmieniło to jednak faktu, iż nawet w ich dobrach w XVIII w. ludność polskojęzyczna miała przewagę, a w krokowskim zborze stale był obecny obok języka niemieckiego język polski.

M. Stażewski, autor rozdziału trzeciego *Krokowa i okolice w l. 1815-1919*, wnikliwie opracował okres zaborów. Był to czas ogromnych przemian gospodarczo-społecznych, zapoczątkowanych przez pruskie reformy uwłaszczeniowe

z pierwszych dziesięcioleci XIX w., lat znacznego wzrostu demograficznego, upowszechnienia oświaty, rozbudowy infrastruktury komunikacyjnej itp. Jednocześnie był to czas największego nasilenia procesów germanizacyjnych, asymilacji i akulturacji, który jednak nie doprowadził na całości opracowywanego terenu do zniewelowania przewagi liczbowej polskiej (głównie kaszubskiej) ludności nad niemiecką, chociaż w niektórych miejscowościach obecnej gminy Krokowa było inaczej.

W 4 kolejnych rozdziałach G. Berendt przedstawił bardzo skomplikowane i różnorodne dzieje ostatnich 80 lat od roku 1920, w którym odrodzona Rzeczpospolita Polska objęła z powrotem władztwo na Pomorzu po współczesność: rozwój lokalnej demokracji i trudny proces pojednania i polsko-niemieckiej współpracy. Mimo iż jest to stosunkowo niedługi okres czasu, odznaczał się on bodajże największą dynamiką, najbardziej przełomowymi wydarzeniami. Po niecałych 20 latach powolnej, ale i skutecznej integracji okolic Krokowej z innymi regionami Polski, jak również wielowymiarowej, niejednoznacznej i niełatwej koegzystencji Polaków i Niemców, nastąpiła napaść hitlerowskich Niemiec na Polskę i bestialstwa okupacji. Tutejsza ludność podzieliła los całej ówczesnej społeczności pomorskiej, od zagłady poprzez trudy codziennej egzystencji po – w niektórych przypadkach – współpracę z nazistami. Rok 1945 jest dla Niemców rokiem bestialstwa czerwonarmistów i współpracujących z nimi Polaków oraz przymusowych wysiedleń, a dla ich polskich sąsiadów trudem powojennego życia i odbudowy w nowym, totalitarnym systemie po kolejny przełom w 1989 r.

Niewątpliwie *Dzieje Krokowej i okolic* można zaliczyć do lepiej przygotowanych i opracowanych pomorskich monografii. Decyduje o tym wykorzystanie przez autorów większości źródeł archiwalnych, muzealiów przechowywanych przez polskie instytucje oraz w niemieckim archiwum w Berlinie-Dahlem, dotyczących prezentowanego terenu. Warto m.in. podkreślić wyzyskanie znajdujących się w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy dziewiętnastowiecznych akt uwłaszczeniowych poszczególnych wsi w okolicach Krokowej. Niestety, mimo kapitalnego ich wręcz znaczenia dla poznania przekształceń społeczno-gospodarczych tamtego okresu, nie zawsze są one przytaczane w innych podobnych monografiach. Na marginesie można dodać, iż w tymże Archiwum, w zespole Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu znajduje się szereg dokumentów, pozwalających na przykład prześledzić zmiany personalne we władzach gminnych okresu międzywojennego, o których, zdaniem autora rozdziału 4, niewiele wiadomo (s. 144).

Tok wykładu jest przystępny nie tylko dla profesjonalnego historyka, ale także dla wszystkich zainteresowanych historią i kulturą regionu oraz uczestników procesu regionalizacji nauczania. Monografia wyróżnia się też zwięzłym przedstawianiem omawianej tematyki, koncentrującej się właśnie przede wszystkim na dziejach okolic Krokowej, a czytelnik nie ma żadnych wątpliwości, co dotyczy gminy, co powiatu, a co prowincji i kraju. W szeregu wypadkach zwraca uwagę

obiektywizm wywodów, przedstawienie minionych wydarzeń w ich pełnym, historycznym kontekście. Najwymowniejszym tego przykładem może być opis wkroczenia i zachowania żołnierzy Armii Czerwonej w 1945 r. Przed rokiem 1989 w polskiej historiografii było obecne przedstawianie ich wyłącznie pozytywne. Po tej dacie praktycznie całkiem odwrotnie, mocno akcentowano niezliczone dowody bandytyzmu, zaborczości „wyzwolicieli”. Oczywiście nie brakuje ich też w *Dziejach Krokowej i okolic*. Jednak obok nich są też przykłady pomocy żołnierzy radzieckich miejscowej ludności, m.in. przy leczeniu tyfusu (s. 194). Znamienna jest również informacja, iż jeszcze w 1942 r., czyli po 3 latach okupacji, niżsi urzędnicy hitlerowskiego reżimu używali w kontaktach z ludnością języka polskiego i kaszubskiego, co spowodowało bardzo ostrą reakcję ówczesnych władz powiatowych (s. 183).

Najsłabszą stroną monografii jest podejście do historii, postawy rodu Krokowskich/Krockow i relacji polsko-niemieckich, czy szerzej – problematyki narodowościowej na terenie Krokowej i sąsiednich miejscowości. Jeżeli brak przybliżenia różnych hipotez na temat etnicznego rodowodu antenatów tej rodziny¹ można łatwo zrozumieć syntetycznym charakterem książki i brakiem miejsca na szczegółowe w sumie rozważania, to nie sposób pominąć pytania: Dlaczego przedstawiając czasy I Rzeczypospolitej, kiedy przedstawiciele rodu pisali się jako Krokowscy, służyli polskim królom itp., monografia ich odnotowuje i w tekście głównym i w indeksie jako Krockow (zob. szczególnie s. 33 i n.)?

Nie do końca przekonuje stwierdzenie odnoszące się do pierwszej połowy XIX w., iż na omawianym terenie można wyłącznie mówić o tożsamości kaszubskiej (i oczywiście niemieckiej) oraz braku w szerszej skali polskiej świadomości narodowej (s. 96 i n.). Pomijając tutaj delikatność materii, a także adekwatność współczesnego rozumienia kwestii świadomości i tożsamości narodowo-etnicznej do tamtego czasu, trzeba podnieść co najmniej 3 sprawy. Po pierwsze, nikt dotąd nie kwestionował faktu budzenia się własnej świadomości etnicznej u Kaszubów dopiero od połowy XIX w., od wystąpienia urodzonego w Sławoszynie niedaleko Krokowej, F. Ceynowy, nieprzypadkowo nazywanego „Budziелеm Kaszubów”. Jeżeli do tego dodamy kilka dalszych faktów kulturowych (nie wyczerpując przykładów), to może się okazać, iż bardziej prawdopodobne jest samookreślanie się mieszkańców Kaszub na początku XIX w. jako mających polską, a nie kaszubską świadomość etniczną. Otóż kaszubszy, dziewiętnastowieczni emigranci do Ameryki Północnej określali się jako Polacy, a dowiadywali się, że są Kaszubami od późniejszych przedstawicieli fal emigracyjnych z pozostałych ziem polskich i od badaczy. W uznawanym za kaszubski hymn utworze H. Derdowskiego (powstałym w XIX

Zob np. E. Breza, *Pochodzenie przydomków szlachty Pomorza Gdańskiego*, Gdańsk 1978, s. 228.

w.) Wisła płynie w „polskie” (nie kaszubskie) morze i to nie kaszubska, ale „polska” mowa nigdy nie zaginie. Kończąc, nie czując się specjalistą w dziedzinie niemieckiej świadomości narodowej, chciałbym zapytać, na ile o takowej można mówić na początku XIX w., w dobie istnienia wielu państw niemieckich i wykazywanym ogromnym przywiązaniu Niemców do poszczególnych regionów (krajów)?

W interesujących podrozdziałach omawiających kwestie polsko-niemieckie w okresie międzywojennym, wyraźnie naruszono proporcje w przedstawieniu negatywnych, autorytarnych działaniach władz (i społeczeństwa) polskiego w odniesieniu do mniejszości niemieckiej. Wręcz uderza brak omówienia znacznej części przejawów niełojalnego zachowania się Niemców w stosunku do Polski i Polaków. Widać to także w komentarzu do prezentowanych wydarzeń. W konsekwencji zaciemniono rzeczywisty obraz współżycia obu narodowości. Prawdopodobnie stało to się w dużej mierze z powodu pominięcia literatury i źródeł mówiących o negatywnej postawie miejscowych Niemców.

Najłatwiej dla uzasadnienia powyższej tezy można przytoczyć m.in. opracowanie S. Potockiego, *Położenie mniejszości niemieckiej w Polsce 1918-1938* (Gdańsk 1969) oraz H. Kopczyka, *Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu 1920-1933* (Gdańsk 1970), w których jest mowa m.in. o udziale hrabiego D. Krockowa w przygotowaniach do zbrojnego, niemieckiego powstania, mającego na celu przyłączenia Pomorza do Niemiec oraz w propagandowym zohydżaniu Polski wśród Kaszubów, by głosowali oni w ewentualnym plebiscycie za zmianą granic na korzyść Rzeszy. Dziwi to tym mocniej, że do tych kwestii, bagatelizując ich wymowę, nawiązał nawet A. Krockow w znanych autorom książce K. Wójcickiego, *Rozmowy z grafem A. v. Krockow* (Gdynia 1997, s. 66)².

Znamienne też, że o teściach D. Krockowa, von Below ze Sławutówka jest mowa wyłącznie przy okazji bestialskich mordów żołnierzy Armii Czerwonej. Pominięto natomiast wcześniejsze fakty z okresu międzywojennego. Wówczas m.in. polskie władze prawie wyłącznie wyrażały się pozytywnie o ich postawie, żyły z nimi nawet w pewnej zażyłości, a wojewoda pomorski, Stanisław Wachowiak, o czym pisał w pamiętnikach *Czasy, które przeżyłem*, ułatwił im pozyskanie polskiego obywatelstwa. (Szkoda również, iż nie wyzyskano ocen postawy przedstawicieli tych rodów dokonanych przez ówczesnego burmistrza Wejherowa, Teodora Bolduana; zob. T. Bolduan, *Burmistrz*, Gdańsk 1995). Przeciwnie, w monografii znalazły się wyłącznie przykłady szykanowania przez polską administrację przedstawicieli mniejszości niemieckiej!

Do najtrudniejszych zadań, przed jakimi stanęli autorzy książki, było przedstawienie niezwykle trudnej, bardzo skomplikowanej problematyki okupacyjnej. War-

Na marginesie można dodać, iż nie wyzyskano uwag krytycznych odnośnie do tej publikacji (zob. jej recenzje w „Roczniku Gdańskim”. 1999, z. 1).

to więc zauważyć, że rozdział jej poświęcony należy do interesujących i udanych. Niestety, ocenę tę umniejszają niektóre zawarte w nim tezy i stwierdzenia, czasem wręcz bulwersujące. Na s. 184 czytamy: „*niemieccy posiadacze ziemscy (...) mieli sposobność odzyskania przynajmniej części majątku, poddanego w latach 1920-1939 przymusowej parcelacji. Reinholdowi von Krockow zwrócono ponad 300 ha*”. Trudno taką opinię pozostawić bez komentarza.

Jest bezdyskusyjne, iż na Pomorzu reforma rolna w dwudziestoleciu międzywojennym była wykorzystywana do pomniejszania stanu posiadania ziemi przez obywateli polskich narodowości niemieckiej. Jednak główną jej przyczyną, i to uzasadnioną, była konieczność dokonania zmian gospodarczych, a jej ostrze antyniemieckie realizowano jak gdyby przy okazji. Należy szczególnie podkreślić, iż odbywało to się w majestacie prawa i za odszkodowaniem, a zainteresowane podmioty miały zagwarantowany wpływ na podejmowane decyzje, mogły się od nich odwołać czy zaskarżyć do sądu, a w przypadku własności Niemców dodatkowo istniała możliwość skargi do Ligi Narodów. Z uprawnień tych mocno korzystali też Krockowowie i inne niemieckie rodziny. Oczywiście jest, iż przedwojenni nabywcy parcelowanych gruntów, w przypadku pozbawienia ich przez hitlerowców prawnie nabytej własności nie mieli praktycznie żadnej możliwości legalnej obrony, wypłaty odszkodowania itp., na ogół zostali skazani na poniewierkę i poniżenie.

Nie można też pominąć faktu, że wśród reflektantów na przydział działek z międzywojennej parcelacji były też osoby narodowości niemieckiej. Jednak polskie władze, chcące wykorzystać sytuację do zmniejszenia znaczenia społeczności niemieckiej, odrzucały w zasadzie ich wnioski. Pozytywne decyzje uzyskiwały najłatwiej osoby narodowości polskiej, zaangażowane w polską działalność społeczną i powiązane z władzą. Gdyby rzeczywiście naziści kierowali się zasadami słuszności, uwzględniliby wcześniejsze wnioski rodaków, o czym monografia nie wspomina. Ciekawym jest też, czy wśród właścicieli gruntów zwróconych niemieckim właścicielom ziemskim były te nieliczne i więcej niż wyjątkowe parcelacyjne obszary, które jeszcze przed wojną trafiły do rąk niemieckich osadników?

Bez wątpienia, znając logikę działania systemów totalitarnych oraz mając powyższe na uwadze, żaden niemiecki ziemianin nie otrzymałby sparcelowanej ziemi z powrotem, gdyby dyktatorski reżim nie uznał ich za swoich. Nawet jeżeli rzekome argumenty o słuszności takiego działania w rzeczywistości odpowiadały prawdzie.

Wypada pozostawić bez komentarza próbę usprawiedliwienia nieokreślonymi bliżej szykanami polskich władz w stosunku do Gustawa Bambergera, jego niekwestionowanego w monografii udziału w mordzie tysięcy ludzi w Lasach Piaśnickich (s. 174). Z całą pewnością G. Bamberger przed wojną należał do szeroko pojętej elity społeczno-politycznej oraz ekonomicznej miasta i powiatu wejherowskiego Był m.in. członkiem komisji upiększania miasta, radnym Rady Miejskiej,

niejednokrotnie gościł w polskich urzędach, załatwiając dla mniejszości niemieckiej korzystne decyzje itp. Nie poniósł natomiast żadnych konsekwencji za popełnione zbrodnie, zmarł po wojnie w Niemczech. Często bytność przyszłego zbrodniarza w krokowskim zamku chwały gospodarzom nie przynosi!

Do plusów opracowania trzeba zaliczyć najpełniejsze jak dotąd przedstawienie działalności Reinholda von Krockow, członka SS. Chybiona jest jednak opinia, że tylko ten przedstawiciel rodu pozostawił w czasie okupacji negatywną opinię wśród miejscowej ludności. Niestety, przeczą temu (to prawda, nieliczne) znane mi relacje mieszkańców gminy Krokowa, w których jest chociażby mowa o polowaniach w krokowskich dobrach okręgowych działaczy hitlerowskich z gauleitnerem A. Forsterem. Krockowom też przypisywano niekiedy winę za bezprawne, nieludzkie wysiedlenia³.

Niewątpliwie przedstawiciele ruchu hitlerowskiego ze wzajemną niechęcią i nieufnością traktowali rody junkierskie, szczególnie starsze ich pokolenie, hołdujące tradycyjnemu niemieckiemu konserwatyzmowi (s. 184). Jednak nawet podane przez autora tej części opracowania fakty potwierdzają, iż w odniesieniu do Krokowów taki stosunek władz nie był stały i jednoznaczny. Przede wszystkim można zaobserwować, że Krokowowie podjęli starania, by przypodobać się nowej władzy. Wymownie o tym świadczy chociażby ich zgoda na organizowanie przez NSDAP w przypałacowym parku festynu (s. 186-187), określanie okresu międzywojennego jako „ciężkich czasów polskich rządów”, w trakcie których pozostali wierni niemczyźnie (s. 179) itp. Łatwo domyślić się celu tego typu działań – jak się okazało skutecznych – utrzymania czy wręcz wzmocnienia pozycji ekonomicznej, w tym odzyskaniu w ich odczuciu niesłusznie odebranej ziemi przez polską reformę rolną. Można wysnuć przypuszczenie, iż był to też jeden z głównych powodów wstąpienia Reinholda von Krockow do SS.

Tenże R. v. Krockow przyczynił się co najmniej pośrednio do zamordowania w Piaśnicy kilku osób (s. 178-179). Z kolei według niektórych zeznań w dochodzeniach w sprawie piaśnickiej, jeden z Krockowów uczestniczył w bestialskim pobicu jeńców polskich na wejherowskim rynku i zamordowaniu kilku z nich w tamtejszym więzieniu. Starsze opracowania wymieniają natomiast przedstawiciela tego rodu wśród sprawców mordów w Piaśnicy⁴. Skąd więc przekonanie

³ Pomijam tutaj kwestię prawdziwości takich opinii. Pragnę jedynie zwrócić uwagę na świadomość części mieszkańców. W tym kontekście warto też zauważyć, iż w twórczości wywodzącego się z powiatu puckiego pisarza, wykorzystującego na ogół właśnie odczucia miejscowego społeczeństwa, A. Necla, Krokowowie zostali przedstawieni b. negatywnie, zob. powieść *Krwawy sztorm*.

⁴ Por. np. *Historia Wejherowa*, pr. zbiorowa pod red. J. Borzyszkowskiego, Wejherowo 1998, s. 370 oraz W. Odyniec, J. Godlewski, *Ziemia Pucka. Przeszłość i terażniejszość*, Gdańsk 1974, s. 179. K. Sasinowski. *Piaśnica 1939-1945*. Weiherowo 1956. s. 37.

autora o wykazanej przez Krokowów w czasie okupacji klasie, ich nieposzlakowanej opinii itp. (np. na s. 184)?

Przesadnie są eksponowane zażyłości Polaków (Kaszubów) z niemieckimi sąsiadami, podkreślana natomiast wrogość do powojennych osadników z innych regionów Polski (s. 225-226). Wręcz razi brak przytoczenia istniejących odmiennych przykładów. Nie zapominajmy też, że były to lata, kiedy w przeważającej świadomości Polaków (i Kaszubów) niemieckość była synonimem wszelkiego zła. Praktycznie powszechnie na przykład przyjęto wyjątek od ortograficznej normy i Niemcy, Niemiec zapisywano małą literą, co potwierdza przytoczony na s. 205 cytat.

Dziwi oskarżenie niezującego już S. Okonia o plagiat (publikowanie pod swoim nazwiskiem tłumaczonych z języka niemieckiego utworów) wyłącznie na podstawie jednej relacji, bez badań krytycznoliterackich i wykorzystania odpowiedniej literatury przedmiotu (s. 232-233).

Szkoda, że praktycznie z wyłączeniem okresu średniowiecza i okresu po 1945 r. w całości opracowania pominięto problematykę stosunków politycznych. Zabrało więc m.in. informacji o działalności politycznej Krokowskich w czasie I Rzeczypospolitej, siły oddziaływania (lub jego braku) polskiego ruchu narodowego w wyborach parlamentarnych cesarskiej Rzeszy i niemieckiego w okresie dwudziestolecia międzywojennego itp.

Niestety, powyższe przykłady nie wyczerpują potknięć autorów w odniesieniu do szeroko pojętych stosunków polsko-niemieckich. *Dzieje Krokowej i okolic* nie mogą więc służyć, wbrew niewątpliwej intencji autorów, do pełnego wyjaśnienia tej problematyki i polsko-niemieckiego pojednania.

Książkę kończą dwa, w zasadzie niezwiązane z chronologicznym układem całości, rozdziały, napisane przez A. Grotha. Pierwszy w bardzo interesujący sposób przedstawia na podstawie archiwum Fundacji „Europejskie Spotkania” Kaszubskie Centrum Kultury Krokowa, jej historię i osiągnięcia. Uderza zwłaszcza, że przez 10 lat istnienia jedynie 2 przedsięwzięcia bezpośrednio dotyczyły, wynikającego z nazwy głównego przedmiotu działalności, tj. kultury kaszubskiej. Było to zorganizowanie plenerów artystycznych i przede wszystkim sfinansowanie kaszubskojęzycznej powieści J. Drzeżdżona *Twarz Smełka* (s. 247). W tym drugim jednak przypadku, jak wynika ze strony tytułowej tego utworu, publikacja została sfinansowana ze środków Fundacji Polsko-Niemieckiej, a krokowska fundacja udzieliła tylko swojego „poparcia”. Uważny czytelnik ma więc prawo powiązać przedstawione fakty i na przykład domniemywać, iż właśnie taka postawa fundacji, tj. brak zainteresowania kulturą kaszubską i jej naukowym badaniem oraz przypisywanie wyłącznie sobie wspólnych osiągnięć, mogło być jedną z przyczyn wycofania się z jej grona pozostałych fundatorów, tj. Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i Uniwersytetu Gdańskiego (s. 248).

Drugi z ostatnich rozdziałów A. Grotha zatytułowany *Zabytki gminy Krokowa* stanowi rodzaj małego przewodnika, w którym w skrótovej formie przedstawiono podstawowe informacje historyczne odnośnie do poszczególnych miejscowości z terenu obecnej gminy Krokowa i opisano posiadane przez nie zabytki kultury materialnej.

Istotnym wzbogaceniem pracy są czarno-białe i kolorowe ilustracje, spis wykorzystanych źródeł i literatury, ilustracji skrótów oraz indeks nazwisk. Książka ukazała się w starannej szacie edytorskiej, chociaż niekiedy rażą drobne błędy. Wydało ją gdańskie Wydawnictwo „Marpress” „dzięki mecenatowi Gminy Krokowa”.